



Ostróda Camp – 40-lecie

W maju 1971 roku Kościół Chrystusowy (działający wówczas w ramach Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego) zakupił gospodarstwo rolne we wsi Ostrów koło Ostródy, z przeznaczeniem na stałą bazę dla obozów dziecięcych i młodzieżowych. Dwa hektary ziemi piaszczystej i nieurodzajnej, ale pięknie usytuowanej, sąsiadującej z Jeziorem Perskim. Kartoflisko i zaniedbane zabudowania: połowa bliźniaka, chlewik, stodoła. Warunki bardzo skromne, ale jeszcze tego samego roku odbył się tam pierwszy obóz (zwany wówczas kursem biblijno-umykalniającym). W chlewiku urządzono prowizoryczną kuchnię i łazienkę (miednice i woda ze studni, ciepła woda z parnika). Stodoła była stołówką, sypialnią i salą wykładową. Do tego obliczony na 200 osób namiot, ten sam co na poprzednich obozach.



W. Andrzej Bajęński i Zbigniew Chojnacki



Fot. archiwum SiZ

Maj 1971 – tak wyglądała posesja w momencie zakupu.
Od prawej: K. Jakoniuk, A. Lewczuk, S. Tołwiński, P. Bajęński



Fot. archiwum SiZ

Dokumentację geodezyjną zakupionego terenu wykonał Lonek Lewczuk (na zdjęciu z Pawłem Wróblem)

Obozowisko (pierwotny adres: Ostrów 20) ogrodzono, teren zniwelowano. Każdy rok przynosił kolejne zmiany. Zamiast sienników dmuchane materace i piętrowe prycze po obu stronach klepiska. Coraz więcej obozów, coraz więcej uczestników, coraz wyższy standard. Wybudowany od podstaw budynek socjalno-mieszkalny (stołówka, kuchnia, sanitariaty, 16 pokoi noclegowych, sala wykładowa) znacznie poprawił warunki bytowe. Namioty ustąpiły miejsca domkom campingowym. Stołotę przebudowano na kaplicę. Powstały pełnowymiarowe boiska do koszykówki, siatkówki, tenisa, amfiteatr, parkingi dla samochodów. Zdążyły urosnąć drzewa. Domki campingowe wyposażane są w łazienki. Ostróda-Camp to dziś baza konferencyjno-obozowa dla 150 osób. W międzyczasie Ostrów został włączony do miasta – aktualny adres obozowiska to Plebiscytowa 42.

Rok 2011 dla Ostródy Camp jest rokiem jubileuszowym czterdziestym. 17 czerwca odbyły się okolicznościowe uroczystości pod hasłem „Za wszystko dziękujcie”. – *Chcemy dokonać podsumowania i wspólnie podziękować Bogu Wszechmogącemu za to, że w ciągu tych czterdziestu lat ośrodek zapisał się w sercach setek osób jako miejsce odnalezienia drogi do Pana Boga i nowego celu w życiu. Niektóre z tych osób dzisiaj są pastorami i usługują w różnych ewangelicznych Kościołach. Wielu poznało się tu podczas obozów i zdecydowało się na wspólną drogę życia w małżeństwie. Dzisiaj ich dzieci przyjeż-*



Ten namiot był użyty po raz pierwszy w Szeszylach w 1966 r. Po 45 latach jest sfatygowany, tchnący pleśnią, ale tak wiele niesie wspomnień. Tym razem rozstawiono go chyba po raz ostatni...





Paweł Wróbel



Jerzy Bajeński i W. Andrzej Bajeński



Jurek Dajuk

dżają na chrześcijańskie obozy – pisał w zaproszeniu pastor Zbigniew Chojnacki, dyrektor Ostródy Camp.

Uroczystość odbyła się pod namiotem – tym samym, który 46 lat temu stanął na pierwszym obozie w Szeszyłach. Namiot bardzo już sfatygowany, lecz jakże drogi dla wielu. Pod nim właśnie wielu z uczestników jubileuszowej uroczystości oddało swoje życie Bogu: Andrzej Bajeński – dziś pastor i prezbiter naczelny WKCh – w 1966 roku w Szeszyłach, Zbigniew Chojnacki – dziś pastor i dyrektor Ostródy Camp – w 1968 roku w Liwie, Władysław Dwułał w Ostródzie...

Pod przewodnictwem Jurka Dajuka rozbrzmiewały pieśni stosowne do okoliczności, czyli sprzed lat co najmniej dwudziestu: *Wczoraj dzisiaj i na wieki Jezus jest ten sam, Każdy dzień z Jezusem, Daj mi olej, Którzy oczekują Pana, Gdy Boży Duch, Niebiańską radość...* Klasyczne hymny wykonał zespół *Sela z Olsztyna*.

Wspominano tych, którzy wnieśli szczególny wkład w rozwój Ostródy Camp, a dziś są już po drugiej stronie wieczności: Jerzy Sacewicz, Paweł Bajeński, Sergiusz Kobus, Jan Wawrzyniak, Chester Gretz, Alicja Lewczuk i inni. Podziękowania za wieloletnią służbę i wszelakie

wsparcie otrzymali: Jerzy Bajeński – pomysłodawca, założyciel, opiekun i wieloletni sponsor, Wayne Murphy – przedstawiciel PCM, misji od lat wspierającej Ostródę Camp, Konstanty Jakoniuk, Danuta Ryżyk, Aleksy Lewczuk, Paweł Wróbel, Ryszard Tomaszewski, Tadeusz i Wiesława Naumiukowie, Andrzej Bajeński, Władysław Dwułał, Zbigniew Chojnacki, Kazimierz Barczuk, Mirosław i Alina Jankowiczowie, Marek Skobel i inni.

– *Każdy z nas jakimś ten świat zastaje i jakimś pozostawia. Mam nadzieję, że po każdym z nas zostanie parę miejsc, o których będzie się mówić, że „tu było ściernisko, a jest San Francisco”. Chcemy wszystko zostawić w lepszym stanie niż zastaliśmy. To wszystko, co się tu stało, stało się z jednego powodu: Gdyby nie osoba Jezusa Chrystusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie, Jego nauka, nie mielibyśmy powodu, żeby tutaj być. To miejsce służy Jego sprawie. Dziękujemy Ci, Panie, za wytrwałość tych, co byli przed nami. A teraz prosimy, pošlij nowych ludzi, nowych pracowników, nowych liderów* – mówił pastor W. Andrzej Bajeński, Naczelny Prezbiter WKCh.

Władysław Dwułał, Kazimierz Barczuk, Zbigniew Chojnacki to nazwiska kolejnych dyrektorów tego obozowiska. Od roku 2012 funkcję tę przejmuje pastor Andrzej Korytkowski. Przez Ostródę Camp przewinęło się ponad 15.000 osób, nie tylko dzieci i młodzieży. Wielu z nich tu właśnie nawróciło się i rozpoczęło nowe życie z Bogiem. Odbywały się tu też konferencje, jubileusze, szkolenia, dni trzeźwości, zjazdy byłych uczestników obozów (Pokolenie Wiecznie Młodych). Przyjeżdżały tu grupy z USA, Kanady, Holandii, Wielkiej Brytanii, Białorusi, Rosji, Litwy, Izraela. To Boża łaska sprawiła, że wiele dobrych rzeczy mogło się tu wydarzyć. I będą się działy jeszcze większe. Kolejny milowy kamień postawiony. Nowe wyzwania przed nami.

NINA HURY

zdjęcia Nina Hury



Miałem 17 lat, kiedy przyjechał do nas Jurek Bajęński i powiedział, że trzeba posprzątać stodołę. Zwołałem kolegów i zrobiliśmy to. A w roku 2004 zostałem dyrektorem tego obiektu.

Pamiętam, że było tu pole, kartoflisko i jezioro. Nie było drzew. Był też mały chlew.

Pamiętam pierwszy obóz. Ileż to było wzruszenia, że mamy własne miejsce. Gdy patrzę na to miejsce dziś, widzę wielkie Boże błogosławieństwo.

Mały początek, a dziś wielkie dzieło. Ten stary namiot dla mnie osobiście jest świątynią, bo miejsce, gdzie przeżywamy duchowe narodzenie staje się dla nas miejscem szczególnym. Pod tym namiotem w Liwie w 1968 roku nawróciłem się...

ZBIGNIEW CHOJNACKI



Miałem 16 lat, gdy z obozu w Lidzbarku Warmińskim przyjechaliśmy z Jurkiem Bajęńskim na to miejsce do Ostródy...

Tutaj pierwszy raz serio potraktowałem Jezusa Chrystusa. Pamiętam, jak przy ognisku George mówił kazanie, a ja się nawróciłem.

Nasz syn też tutaj się nawrócił. A dziś z Ewą jesteśmy tu pierwszy raz jako dziadkowie.

Namiot, ognisko, wspomnienie tego, co było, i marzenia – które, wierzę, rodzą się tu w dalszym ciągu. Dziś organizujemy podobne obozy w Zakościelu.

Dla mnie Zakościele zaczęło się w Ostródzie...

WŁADYSŁAW DWULAT



Wielu liderów z obozów, na których byłem, już nie żyje, ale wciąż pamiętam, co oni mówili.

Mieli oni wielki wpływ na moje życie.

Teraz moje wnuki jeżdżą na obozy tam, gdzie ja jeździłem.

Kiedy w 1977 stałem się członkiem Rady Nadzorczej PCM, właśnie zbieraliśmy fundusze na budowę Ostródy Camp.

W ten sposób zetknąłem się z Ostródą.

Nie wiem, kto jeszcze się nawróci na tym ośrodku.

Być może ktoś, kto w przyszłości zostanie liderem

Kościola. Takie miejsca są bardzo ważne.

Nie wszystko pójdzie gładko, tak jak byśmy chcieli.

Ale – jak mówi mój ulubiony werset – „czynić dobrze nie ustawajmy, bo we właściwym czasie będziemy żąć bez znużenia” (Gal 6:9).

WAYNE MURPHY

